Nadzieja jest zawsze

To nie jest zwykła sztuka – napisał ją piętnastolatek, a jej bohaterami są dresiarze i hiphopowcy. Grają podopieczni świetlicy środowiskowej U Siemachy, a układy taneczne przygotowali instruktorzy breakdance. Jedni i drudzy zadedykowali ją Ojcu Świętemu

RENATA RADŁOWSKA

GRAŻYNA MAKARA

Tytuł właściwie mówi wszystko – „Piątka gorszej szansy". Marcin Perzanowski, który napisał sztukę, mówi, że chciał opowiedzieć o tym, co dzieje się na jego osiedlu. Piętnastoletni Marcin mieszka na Ruczaju i właśnie w tym miejscu toczy się akcja „Piątki...". Ale jego osiedle może być w każdym innym mieście.

– To miejsce, gdzie trzeba walczyć o przetrwanie – mówi Marcin. – Może dorosłych to nie dotyczy, bo oni mają swój świat. Nasz świat jest skomplikowany i nie ma w nim nadziei. O tym jest ta sztuka.

MACIEJ SIERSZAK

Próba generalna na deskach Teatru Ludowego

Wszyscy są winni

Bohaterami jest piątka zwyczajnych nastolatków, licealistów. Zwyczajnych, czyli takich, którzy mają swoje marzenia i walczą o nie. W różny sposób. Przeważnie sami, bo ich rodzice są nieustannie zajęci pracą, a nauczyciele tylko mówią, zamiast słuchać. Bohaterami są też osiedlowi dresiarze – niby inni niż licealiści, ale też rozczarowani dorosłymi. Tyle że ich rozczarowanie zamienia się w agresję. Jedni i drudzy mają gorszą szansę – na realizację marzeń, na normalne życie, na zainteresowanie ze strony dorosłych.

Marcin: – Mają też gorszą szansę niż inni ludzie – ci mieszkający w strzeżonych i ładnych osiedlach – żeby szukać nadziei. Kto jest winny? Wszyscy są winni, ale przede wszystkim dorośli. Rodzice, nauczyciele, politycy. Nie chcą być odpowiedzialni, nie chcą zrezygnować z samych siebie, nie chcą się poświęcać.

Dresiarze i licealiści w końcu się spotykają. Oczywiście spotykali się wiele razy, ale z reguły licealiści uciekali przed dresiarzami. Tym razem nie mają takiej możliwości i podejmują walkę. Pojedynek kończy się tragicznie – jeden z licealistów dostaje nożem w plecy. Tego pojedynku nikt nie widział, wołania o pomoc nikt nie słyszał. Mimo że na tym osiedlu (na tych osiedlach) mieszkają tysiące ludzi.

„Nieprzesiąkalność"

Sztuką Marcina zainteresował się Jerzy Fedorowicz, dyrektor Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Fedorowicz od kilku lat realizuje program, który nazwać można „terapią przez sztukę". Robił spektakle ze skinami, do przedstawień angażował bezdomnych. Teraz postanowił zrobić spektakl z podopiecznymi świetlicy środowiskowej U Siemachy. To oni mieli zagrać w sztuce Marcina. I zagrają.

– Świetne dzieciaki, ale jakie cholernie trudne! – opowiada Fedorowicz. – Początki były koszmarne, zero kontaktu, agresja. Wystarczyło, że jeden drugiego opluł na scenie, bo mu się coś nie spodobało, i po próbie; wybiegali z teatru, a ja zostawałem sam na scenie. Całą siłę pakowali w agresję, jakby nie mieli innych emocji. Raz rozwalili prawie pół teatru... Po kilku miesiącach uspokoili się, ale wcale nie było różowo. I nie jest.

Do współpracy Fedorowicz zaprosił też hiphopowców ze Stylowej Spółki Społem. Dawid, współzałożyciel SSS, i jego trzech kolegów przygotowali układy choreograficzne, bo breakdance to w sztuce Marcina jeszcze jeden, ważny, bohater. Z tym też było ciężko – dzieciaki od „Siemachy" nie znały nawet podstaw „brejka".

Dawid (jest instruktorem breakdance, właśnie wydał hiphopową płytę „Powrót do przeszłości"): – Z takimi ludźmi jeszcze się nie spotkałem, nie chodzi tylko o to, że nie umieli tańczyć, ale o tą ich „nieprzesiąkalność".

Dedykacja

W ostatnią sobotę była próba generalna. Przyszli wszyscy aktorzy. Fedorowicz leciał wtedy do Rzymu, wiózł ze sobą płytę z jednego ze spektakli, który przygotował. Miał ją dać Ojcu Świętemu – ta audiencja była zaplanowana wiele miesięcy wcześniej. Fedorowicz nie zrezygnował z wyjazdu, kiedy Jan Paweł II zmarł. W trakcie podróży zadzwonił telefon, to była Małgorzata Krzysica, reżyserka „Piątki...". Przekazała jedną tylko informację: dzieciaki od „Siemachy" postanowiły dedykować spektakl Papieżowi.

Fedorowicz: – Dla mnie to był szok. I radość. Właściwie sam nie wiem, co miałem powiedzieć. Nie spodziewałem się tego. To był dowód na to, że oni zrozumieli, o czym jest ta sztuka: o tym, że nadzieja jest zawsze, jeżeli człowiek jej szuka. Nie mam pojęcia, czy zrozumieli słowa Ojca Świętego, ale przecież... Ta sztuka i przesłanie Papieża do młodych ludzi to właściwie to samo.

Oficjalna premiera „Piątki" odbędzie się 13 maja, w rocznicę zamachu na Jana Pawła II. Czy data jest przypadkowa? Fedorowicz mówi, że tak, ale stuprocentowo pewny nie jest. ■